

## MANIFESTACJE MIĘDZYPOKOLENIOWEJ I WIELOKIERUNKOWEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI WOBEC ZAGŁADY WE WSPÓŁCZESNEJ POLSCE

Odpowiedzialność to stan, który nie bierze się znikąd. Poprzedza go wiele innych stanów, niczym prerekwizytów, warunków koniecznych do jego zaistnienia. W przypadku odpowiedzialności moralnej dzieci, wnuków i prawnuków świadków traumatycznych wydarzeń, takich jak masowa przemoc, ludobójstwa, Zagłada, konieczne są stany wybaczenia przodkom (także za bierność), troski o nich, troski o ofiary ginące na ich oczach lub w bliskim ich otoczeniu, a także troski o świat.

Wielkiej wagi źródła literackie przypominają o czymś więcej niż bierność świadków Zagłady. Jerzy Andrzejewski w „Wielkim Tygodniu” pisał o powstaniu w getcie warszawskim: *Na ogół mało kto Żydów żałował. Lud cieszył się, że znie-nawidzeni Niemcy mają nowy kłopot*<sup>1</sup>. Jak bardzo znaczące jest pierwsze zdanie złożone z zaledwie sześciu słów oraz sformułowania: *na ogół mało kto... żałował*. Adolf Rudnicki, pochodzący z chasydzkiej rodziny, ale o „dobrym” wyglądzie i na aryjskich papierach<sup>2</sup>, stwierdził w „Wielkanocy”: *Getto płonęło. Ludzie mówili: – jakie szczęście, że nie ma wiatru, inaczej spaliłoby się i nasze*<sup>3</sup>. Bożena Keff mówiła: *Zdaję sobie sprawę, że pod murami mogli stać też ludzie współczujący, ale nie mogli tego wyrażać, bo większość czuła inaczej. Widzieli to tak, że dla dobra Polaków Żydzi mieli zostać wybici. Wyrażenie współczucia mogło skończyć się bardzo źle, ponieważ to dyskurs antysemicki był dyskursem aprobowanym przez większość, legalnym i w mowie, i w czynie, dzięki Niemcom. Trzeba powiedzieć wyraźnie: Polska przed wojną była krajem niezwykle antysemickim*<sup>4</sup>.

Milczeniu biernych świadków nie poświęcono po wojnie wystarczającej uwagi od strony badawczej. A świadkowie Zagłady, z oczywistych względów,

<sup>1</sup> *Wybór źródeł do nauczania o Zagładzie Żydów na okupowanych ziemiach polskich*, red. A. Skibińska, R. Szuchta, Warszawa 2010, s. 521.

<sup>2</sup> *Rozmowa z Bożeną Keff. Obojętność by pomogła. Rozmawia Katarzyna Niedurny, ilustracja Magdalena Kupiec*, <http://malyformat.com/2020/05/obojetnosc-bypomogla/?fbclid=IwAR04Lo7ztSSemXNEx8UXGugPIWaxu1IxUC1fj115z290PZbEhAgKsL0tVtI> [dostęp: 26.05.2021].

<sup>3</sup> *Wybór źródeł do nauczania...*, s. 639.

<sup>4</sup> *Rozmowa z Bożeną Keff...*

nie poświęcali uwagi zamieszkanym przez siebie żydowskim domom. Choć niektórzy z nich pamiętają i nie zacierają śladów po byłych mieszkańcach. Jednak większość – nie wie, nie pamięta, nie chce wiedzieć, nie chce pamiętać<sup>5</sup>. Cael Perechodnik wspominał: *Otwock opuszczaliśmy dokładnie w pięć tygodni po akcji, w Śądny Dzień. Pamiętam, jak jechaliśmy ulicą Kościelną. Przed naszymi domami stali Polacy, nowi właściciele naszych sklepów, uśmiechnięci, zadowoleni...*<sup>6</sup>.

Badania nad zjawiskiem szmalcownictwa ujawniły, że nie były to odosobnione przypadki. Cytowany Cael Perechodnik wspominał: *Żydzi obawiali się obrabowania w polskiej dzielnicy i wydania w ręce żandarmerii. O ile bowiem przed żandarmami można się ukryć, ominąć ich – ostatecznie nie ma ich dużo na ulicach – to jak się ukryć przed Polakami, którzy przecież z łatwością rozpoznają Żydów. Tak rozumowała większość*<sup>7</sup>. Nauka nadal nie ma narzędzi, które wskazywałyby, iż pamięć o przodkach *pozostaje jakoś zakodowana*<sup>8</sup>, aczkolwiek *nie występuje na poziomie świadomości*<sup>9</sup>. Epigenetyka nie dostarcza jednoznacznych narzędzi – to młoda subdyscyplina, która wskazuje na wpływ otoczenia społecznego na genetykę, ale ograniczenia metodologiczne uniemożliwiają empiryczne potwierdzenie hipotez.

Nie jesteśmy winni tego, co się wydarzyło przed naszym urodzeniem, ale, jak twierdzi Norbert Elias: [...] *postrzeganie własnej osoby jako zdanego jedynie na siebie samego indywiduum jest błędne. Jesteśmy zawsze, czy tego chcemy czy nie, członkami grup. Język, którym mówimy, jest językiem grupowym. Jesteśmy współodpowiedzialni, czyni się nas współodpowiedzialnymi za to, co robi grupa*<sup>10</sup>. Jeżeli odpychamy od siebie niechciane informacje lub niepożądane osoby, to czy w oczach innych grup nasza odpowiedzialność jest mniejsza? Ta odpowiedzialność powinna obejmować świadomość, przyjęcie do wiadomości informacji o dobrych i złych rzeczach, które wydarzyły się na naszych ziemiach, o dobrych i złych uczynkach, które miały miejsce w rodzinach, o różnych częściach naszych osobowości. Przyjęcie do wiadomości to pierwszy krok do integracji tych niechcianych części, wykluczonych osób i grup, ponieważ nam i systemom, do których należymy potrzebna jest obecność wszystkich części.

<sup>5</sup> Postawy potwierdzone w badaniach empirycznych. Zob. J. Ambrosewicz-Jacobs, *Islands of memory: the landscape of the (non)memory of the Holocaust in Polish education from 1989 to 2015*, Kraków 2020.

<sup>6</sup> C. Perechodnik, *Czy ja jestem mordercą?*, oprac. P. Szapiro, Warszawa 1995, s. 155.

<sup>7</sup> Tamże, s. 24–25.

<sup>8</sup> *Wypowiedź profesor Mirosławy Marody. Dyskusja panelowa [w:] Pamięć i działanie*, Warszawa 2001, s. 88.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> E. Norbert, *Rozważania o Niemcach. Zmaganie o władzę a habitus narodowy i jego przemiany w XIX i XX wieku*, Poznań 1996, s. 41.

Świadkowie Zagłady – ludzie, którzy widzieli niewyobrażalne, aczkolwiek wyobrażone i zrealizowane Zło – od wielu lat przykuwali uwagę badaczy z różnych dyscyplin w różnorodny sposób. Milczenie i wypieranie obrazów było jedną ze strategii życia i objęło nie tylko nieżydowskich świadków. Wiedza została zablokowana i nie przedostała się do świadomości. Badania związane z polską pamięcią II wojny światowej wskazały, iż były obozy Aktion Reinhard (Sobibór, Bełżec) rozpoznawał nikły odsetek respondentów<sup>11</sup>. Na wzrost świadomości, a zatem i odpowiedzialności (za teraźniejszość i przyszłość) wpływ mogą mieć formy edukacji muzealnej w autentycznych miejscach pamięci wykorzystujące doświadczenie pedagogiki pamięci. Samo miejsce masowej zbrodni może wstrząsnąć, ziemia kryjąca anonimowe ofiary, których szczątki nadal były widoczne m.in. w 1984 r., podczas wizyty Dariusza Stola w byłym obozie śmierci Bełżec. Po wielu latach prof. Stola, wieloletni, zasłużony dyrektor Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, opowiadał o tej wizycie w wywiadzie przeprowadzonym przez Leorę Tec, w ramach Projektu Neshoma. Realizowany był on wspólnie przez organizację Bridge to Poland oraz Bramę Grodzką – Teatr NN w Lublinie i zostanie omówiony w dalszej części tekstu<sup>12</sup>. Miejsce urodzenia i dorastania także może mieć wpływ na kształtowanie się wielokierunkowej pamięci i odpowiedzialności za kształt świadomości zbiorowej. Samo w sobie pełni rolę edukacyjną. Wielu aktywistów społecznych jest edukatorami i uczy o dziedzictwie żydowskim w Polsce. Np. w Narolu, miejscowości w pobliżu Bełżca, wychował się prof. Stanisław Obirek, antropolog kultury, jeden z pionierów dialogu chrześcijańsko-żydowskiego. On również był jednym z bohaterów Projektu Neshoma.

Tomasz Kranz uważa, iż pedagogika pamięci: *Jako forma edukacji muzealnej będzie ona, moim zdaniem, czynnikiem wpływającym w coraz większym stopniu na proces przekształcania muzeów w autentycznych miejscach historycznych w nowoczesne ośrodki pozaszkolnej edukacji historycznej i edukacji interkulturowej*<sup>13</sup>. Podzielam zdanie, iż edukacja pozaszkolna odgrywa w podnoszeniu świadomości historycznej coraz większą rolę. Jest istotna także w budzeniu empatii

<sup>11</sup> L. M. Nijakowski, *Pamięć o II wojnie światowej a relacje Polaków z innymi narodami* [w:] P. T. Kwiatkowski, L. M. Nijakowski, B. Szacka, A. Szpociński, *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Gdańsk–Warszawa 2010, s. 277.

<sup>12</sup> Wszystkie przytaczane informacje o aktywistach społecznych oraz ich wypowiedzi pochodzą z archiwum Neshoma Project, który powstał z inicjatywy Leory Tec, <https://neshomaproject.org/> [dostęp: 19.07.2021].

<sup>13</sup> T. Kranz, *Po co młodzież ma przyjeżdżać do takich miejsc jak Treblinka?* [w:] *Co wiemy o Treblince? Stan badań. What Do We Know About Treblinka? The Current State of Research*, Referaty wygłoszone podczas I Konferencji Naukowej w Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince 4–5 października 2011 r., red. E. Kopówka, Siedlce 2013, [http://www.majdanek.eu/media/files/pow/29/co\\_wiemy\\_o\\_treblince\\_tkranz.pdf](http://www.majdanek.eu/media/files/pow/29/co_wiemy_o_treblince_tkranz.pdf) [dostęp: 3.06.2021], s. 25.

oraz odpowiedzialności, co zostało udowodnione podczas obserwacji uczestniczącej programów i projektów edukacyjnych w wybranych organizacjach pozarządowych oraz w miejscach pamięci<sup>14</sup>. A miejscem pamięci często bywa budzący wiele pytań zaniedbany cmentarz żydowski w okolicy zamieszkania. W biografach wybranych bohaterów Projektu Neshoma odkrycie cmentarzy żydowskich, w niektórych przypadkach w dzieciństwie, odegrało rolę w rozwoju zainteresowania historią i kulturą Żydów polskich.

Jednym z pierwszych polskich naukowców, który w słynnym esej z 1987 r. „Biedni Polacy patrzą na getto” poruszył kwestię odpowiedzialności świadków nieuczestniczących bezpośrednio w zbrodni, był profesor literatury Jan Błoński. Oddzielił on uczestnictwo w zbrodni od podzielanej odpowiedzialności bez bezpośredniego udziału. Przypomnę o fali negatywnej reakcji na esej Błońskiego opublikowany w „Tygodniku Powszechnym”. Jak wielka byłaby ta fala, gdyby Błoński znał wówczas badania historiograficzne, które są znane z ostatnich 20 lat, począwszy od „Sąsiadów” Jana Tomasa Grossa w 2000 r.? Fala krytyki eseju Błońskiego i debata wokół „Sąsiadów” Jana Tomasa Grossa otworzyły tamę fali zaprzeczenia zalewającej coraz silniej potencjalne poczucie moralnej, niebezpośredniej odpowiedzialności za niektóre postawy wobec Zagłady. Ale, jak można być odpowiedzialnym wobec przeszłości, skoro większość Polaków nie ma ani wiedzy o Holokauście, ani świadomości pamięci lokalnej o Zagładzie, jak wykazały badania Marka Kuci z 2020 r.<sup>15</sup> oraz moje wcześniejsze badania wśród młodych Polaków<sup>16</sup>.

Janusz Tazbir stwierdził: *Wydaje mi się, że w Polsce każdorazowa polityka władz nastawiona na manipulację pamięcią zbiorową, pamięcią społeczną dawała tylko wtedy rezultaty, jeśli odpowiadała odczuciom i pragnieniom tych, którzy byli poddawani tej manipulacji*<sup>17</sup>. Pamięć kolejnych pokoleń świadków Zagłady mogłaby być zatem, zgodnie z powyższą refleksją wybitnego polskiego historyka, międzypokoleniową pamięcią zbiorową podatną na wiele manipulacji. Przekaz międzypokoleniowy występuje także wówczas, gdy w rodzinach panuje milczenie, wyparcie, tabuizacja, gdyż o tym, co wyparte i nieobecne, także się wie. Edward T. Linenthal wyróżnił kilka kategorii pamięci, wśród nich pamięć uciążliwą,

<sup>14</sup> *Discover the Past for the Future. A study on the role of historical sites and museums in Holocaust education and human rights education in the EU. Main Results Report*, Vienna 2010; J. Ambrosewicz-Jacobs, *Islands of memory...*

<sup>15</sup> *Sondaż: Auschwitz pozostaje symbolem totalnego zła, ludobójstwa i Holokaustu*; <https://dzieje.pl/wiadomosci/sondaz-auschwitz-pozostaje-symbolem-totalnego-zla-ludobojstwa-i-holokaustu> [dostęp: 7.07.2021].

<sup>16</sup> Zob. J. Ambrosewicz-Jacobs, *Islands of memory...*

<sup>17</sup> J. Tazbir, *Pamięć i zapomnienie w historii* [w:] *Pamięć i działanie, Instytut Problemów Współczesnej Cywilizacji XX*, Warszawa 2001, s. 70.

zdradziecką, morderczą i pełną nadziei<sup>18</sup>. Na arenie politycznej przykładem pamięci uciążliwej jest pamięć o ludobójstwie Ormian [w Polsce przykładem jest pamięć Zagłady – przyp. J. A.-J.], pamięci zdradzieckiej – akty mobilizacji w celu zniszczenia pamięci niewygodnej, m.in. działania militarne USA w Południowo-Wschodniej Azji. Pamięć mordercza służy zorganizowanym grupom promującym mowę nienawiści i przemoc rasistowską. Pamięć pełna nadziei pozwala na odwagę i rodzi współczucie dla dyskryminowanych mniejszości tu i teraz, jak w przypadku aktów antysemitycznych w Billings w Montanie w USA w 1993 r. Lokalna gazeta wydrukowała wówczas na całej stronie ilustrację menory, która mogła być wycięta i naklejona na szyby domów nieżydowskich mieszkańców miasteczka. W tym przypadku pamięć Holocaustu stała się siłą napędową procesu włączania w obszar odpowiedzialności mniejszości żydowskiej dyskryminowanej przez ugrupowanie skinów. Wyrazem pamięci pełnej nadziei są m.in. działania lokalnych aktywistów społecznych dbających o pamięć żydowską w Polsce.

Na pamięć społeczną wpływ mają nie tylko stereotypy, ale także metastereotypy, które Krystyna Skarżyńska określa jako *wyobrażenia o tym, jak nasza grupa jest spostrzegana i oceniana przez członków innych grup*<sup>19</sup>. Metastereotyp *pomocników śmierci* jest stanowczo odrzucany, poza nielicznymi przykładami pracy badaczy i aktywistów społecznych dbających o miejsca, w których leżą zabici Żydzi. Ten metastereotyp należy w powyższej kategoryzacji Linenthala do pamięci uciążliwej wywołującej trwogę. Niewiele osób w Polsce ma taką odwagę, jak Mirosław Tryczyk, aby zmierzyć się z pamięcią przemocy antyżydowskiej własnej rodziny oraz z pamięcią lokalną<sup>20</sup>. Badał on przemoc sąsiedzka na Podlasiu, analizując akta ponad 700 spraw w wielu archiwach, powojenne zeznania świadków żydowskich i polskich oraz zeznania po 1989 r., żydowskie księgi pamięci, wyniki postępowań Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz materiały śledztw prowadzonych przez pion śledczy Oddziału IPN w Białymstoku. Wyniki badań burzą narodowy autostereotyp zbiorowy, a potwierdzają metastereotyp istniejący poza granicami Polski.

Walce z tym metastereotypem towarzyszy wiele negatywnych emocji i aktów politycznych generowanych przez ogromną potrzebę dobrego samopoczucia.

---

<sup>18</sup> E. T. Linenthal, *Preserving Memory: The Struggle to Create America's Holocaust Museum*, New York 2001, s. 260–272.

<sup>19</sup> K. Skarżyńska, *Psychologiczne mechanizmy pamięci społecznej* [w:] *Pamięć i działanie*, Warszawa 2001, s. 45.

<sup>20</sup> M. Tryczyk, *Miasta śmierci. Sąsiedzkie pogromy Żydów*, Warszawa 2015, M. Tryczyk, *Drzazga. Kłamstwa silniejsze niż śmierć*, Kraków 2020.

Jak wielu klasyków zajmujących się traumą podkreśla, a Krystyna Skarżyńska<sup>21</sup> przypomina, wyparte treści nie oznaczają, iż ich nie ma i nie mają wpływu na decyzje polityczne, działania społeczne oraz indywidualne emocje. Nowa historiografia polska została potraktowana jako zagrożenie dla polskiej symboliki grupowej (zagraniczne badania oraz pamiętniki Ocalałych nie stanowiły, jak się okazuje, zagrożenia) i spowodowała m.in. wzrost spójności grupowej oraz agresji wobec wybitnych badaczy Zagłady: Barbary Engelking i Jana Grabowskiego. Rezultaty badań, które mogły poszerzyć zbiorową świadomość i teoretycznie doprowadzić do wzrostu odpowiedzialności, w zamyśle polityków sprawujących władzę, nie mogły naruszyć w żaden sposób identyfikacji narodowej, a zatem zostały odrzucone z wielką energią i zapalczywością.

Wydawałoby się, iż przynależność do dużych organizacji międzynarodowych i podpisywanie zobowiązań, które co prawda nie mają mocy prawnej, ale niosą ze sobą polityczne zobowiązania, obliguje do poczucia odpowiedzialności za przeszłość, do której te zobowiązania się odnoszą. W styczniu 2000 r. 46 rządów podpisało Deklarację Sztokholmską, a zatem odnotowało, iż Holokaust rzucił wyzwanie podstawom cywilizacji i zobowiązało się do upamiętniania ofiar oraz tych, którzy sprzeciwiali się bezprecedensowemu faktowi historycznemu, jakim była Zagłada. Polska była jednym z państw, które zobowiązały się ponadto do wspierania badań naukowych i edukacji o Shoah. W październiku 2002 r. Ministrowie Edukacji państw Rady Europy podpisali rezolucję o wprowadzeniu Dnia Pamięci Ofiar Holokaustu w szkołach. Kraje OBWE z kolei, zobowiązały się do upamiętniania Holokaustu podczas konferencji skierowanej przeciwko antysemityzmowi w kwietniu 2004 r. w Berlinie.

Konferencje dla nauczycieli na temat nauczania o Holokauście, programy nauczania i podręczniki, muzea pamięci o Zagładzie, tablice na ścianach domów, przy których ginęli ludzie, uroczyste obchody rocznic upamiętniające likwidację gett i wyzwolenia obozów składają się na zbiorową pamięć. Rytuály upamiętnienia nie są jednak w stanie zastąpić rzetelnych badań historycznych. Ponadto, tej fasadowej pamięci kolektywnej, aprobowanej czy wręcz tworzonej przez instytucje państwowe oraz niektóre organizacje pozarządowe, utrwalanej w dużej mierze poprzez publiczne rytuały, towarzyszy nadal niepamięć zbiorowa w polskich rodzinach. W Polsce, poza przypadkami nielicznych edukatorów i instytucji społeczeństwa obywatelskiego, dbających o lokalną pamięć o żydowskich mieszkańcach, dominuje pamięć uciążliwa lub niepamięć Zagłady.

Masowe wysiedlania, egzekucje na oczach świadków lub w ich pobliżu i zabicie przy użyciu metod przemysłowych Żydów przywożonych do okupowanej

---

<sup>21</sup> K. Skarżyńska, *Psychologiczne mechanizmy...*, s. 46.

Polski z całej Europy często nie istnieją we wspomnieniach rodzinnych. Czy to był mechanizm adaptacyjny? W wielu przypadkach zapewne tak. Wielu Ocalałych z Holocaustu przez wiele, wiele lat nie mogło nic mówić o czasach Zagłady. Wielu założyło nowe rodziny, aby zapomnieć o bólu po stracie najbliższych. Wielu Ocalałych zaczęło mówić o swoich przeżyciach dopiero po latach. W licznych rodzinach milczenie działało znacznie silniej niż przekaz, wpływało w sposób destrukcyjny na relacje i więzi rodzinne w drugim i trzecim pokoleniu. Od lat trauma Ocalałych i ich rodzin jest przedmiotem zarówno badań, jak i terapii.

Jan Borwicz objął swoją psychoanalityczną uwagę perwersyjny mechanizm zaprzeczenia, który – jako produkt fantazji – różni się od wyparcia. 19 stycznia 2021 r., podczas wykładu online, zorganizowanego przez Żydowski Instytut Historyczny wyjaśniał, iż droga do żałoby wymaga konfrontacji z faktami przeszłości. Natomiast brak konfrontacji prowadzi do symbolicznej retoryki i przemocy antysemitki towarzyszącej powracaniu tematu współdziałania Polaków w Holokauście. Oprócz zaprzeczania istnieją także inne mechanizmy obronne. Zjawisko przemocy antysemitki wyjaśnili w swojej książce Elżbieta Janicka i Tomasz Żukowski, doprowadzając jednocześnie do konfrontacji z nostalgicznymi i życzeniowymi obrazami wspólnej idyllicznej przeszłości polsko-żydowskiej, m.in. w filmie „Po-Lin” Jolanty Dylewskiej czy w niektórych reprezentacjach wystaw w muzeach. Inne mechanizmy obronne przyczyniają się do niemal powszechnego w świecie braku efektów edukacji o Zagładzie. Towarzyszy im także brak poczucia odpowiedzialności za czas i przestrzeń tu i teraz oraz brak gotowości do przyjęcia odpowiedzialności za przeszłość i przyszłość.

Tomasz Żukowski przedstawił strategię zapominania o postawach Polaków w czasie Holocaustu znakomicie analizując teksty kultury i pokazując, w jaki sposób nawet lektury szkolne nie wpływają poznawczo na pokolenia czytelników. Mechanizmów regresu do niewiedzy jest wiele i są one, jak widać z przeprowadzonych sondaży postaw, nie tylko w naszym kraju, nadzwyczaj skuteczne<sup>22</sup>. Bożena Keff przywołała swoje rozumienie odpowiedzialności Polaków za Zagładę, wspominając: *Moja znajoma powiedziała mi kiedyś: „mówi się o odpowiedzialności Polaków za Zagładę, a co ja mam z tym wspólnego? Urodziłam się po wojnie i nie było mnie wtedy”. Jednak nie w tym rzecz. Rzecz w tym, jak się zachowuję jako użytkowniczka polskiej kultury. Jakiej jej treści wspieram, z jakimi się nie zgadzam, z jakimi walczę. Możemy zgodzić się z tym, że nie zmienimy faktów dotyczących polskiego uczestnictwa w Zagładzie, ale jednocześnie powinniśmy działać na rzecz*

<sup>22</sup> Z. Waślicka-Żmijewska, *Polskie marzenie o rozgrzeszeniu. Rozmowa z Tomaszem Żukowskim*, „Krytyka Polityczna” 16 marca 2019 r., <https://krytykapolityczna.pl/kraj/tomasz0zukowski-wielki-retusz-wywiad/> [dostęp: 9.07.2021].

zmiany mentalności, która do tego doprowadziła<sup>23</sup>. Przykładem odpowiedzialności użytkowników polskiej kultury za historię i kulturę Polaków pochodzenia żydowskiego jest działalność strażników/ratowników<sup>24</sup> pamięci uwieczniona w serii wywiadów w ramach wspomnianego już projektu Leory Tec<sup>25</sup>. Dominujące w polityce i części dyskursu poczucie krzywd doznanych w przeszłości i pamięć martyrologii własnej grupy, którą Krystyna Skarżyńska przypomina, przywołując Dana Bar-Tala, są związane z *odrzucaaniem odpowiedzialności za wywoływanie konfliktu i za następującą później przemoc czy odwet*<sup>26</sup>. Edukacja, jak dotąd, nie wydaje się przyczyniać do zwiększenia poczucia odpowiedzialności za losy społeczeństw.

Przeprowadzone dwukrotnie badania University College London's Centre for Holocaust Education wśród 8 tys. uczniów w wieku 11–18 lat w Wielkiej Brytanii wykazały brak znaczącego wpływu edukacji na temat Zagłady (obowiązkowej w tym kraju) na wiedzę i postawy<sup>27</sup>. Do ważnych celów nauczania historii należy rozwijanie wśród uczniów świadomości historycznej, którą definiuje się jako związek pomiędzy interpretacją przeszłości, postrzeganiem teraźniejszości i oczekiwaniami wobec przyszłości<sup>28</sup>. O tym, że na kształt oczekiwań związanych z przyszłością ma wpływ poczucie odpowiedzialności za siebie, otoczenie i świat – zalecenia nie informują. Edukacja jest traktowana często – zwłaszcza przez polityków – jako remedium na całe zło świata. Ocalały z Zagłady Henryk Grynberg przypomniał: *Dwieście lat po Oświeceniu, które odkryło, że główną przyczyną zła jest ciemnota, a najprostszą drogą do dobra oświata, mieliśmy w Europie szkoły powszechne, dwie najbardziej mordercze wojny światowe, ogromne obozy pracy niewolniczej i Holokaust. Joseph Goebbels miał doktorat z Heidelbergu, a kaci Kambodży paryskie wykształcenie*<sup>29</sup>. Oświeceniowe postulaty, niestety, nie przetrwały i nie znalazły także dowodów w najnowszych badaniach jako lekarstwo na rasizm, ksenofobię, antysemityzm czy islamofobię. Należy jednak przyznać, iż najczęściej badania traktują edukację jako zmienną ilościową, tzn. biorą pod uwagę jedynie długość nauki szkolnej, a nie przyglądają się jakości tej edukacji.

<sup>23</sup> Rozmowa z Bożeną Keff...

<sup>24</sup> Termin *rescuers of memory* (ratownicy pamięci) utworzyła Leora Tec.

<sup>25</sup> Neshoma (hebr.) – dusza, duch.

<sup>26</sup> K. Skarżyńska, *Psychologiczne mechanizmy...*, s. 53.

<sup>27</sup> R. Whitehouse, *The Failure of Holocaust Education in Britain*, „Tablet”, 16.10.2018, s. 191, <https://www.tabletmag.com/sections/arts-letters/articles/holocaust-education-britain> [dostęp: 1.04.2021].

<sup>28</sup> *The state of history education in Europe. Challenges and implications of the „Youth and History” survey*, Joke Van Der Leeuw-Roord (ed.), Hamburg 1998.

<sup>29</sup> H. Grynberg, *Pamiętnik 4*, Warszawa 2021, s. 407.



Pomimo oficjalnych rekomendacji Associations of Euroclio z 1997 r., które w oparciu o ogromne badania międzynarodowe świadomości historycznej młodzieży Youth and History zalecały, aby w edukacji szkolnej znalazły się wyniki badań historycznych i pedagogicznych, rozdzźwięk pomiędzy stanem badań a zawartością podręczników i programów szkolnych od wielu lat pogłębia się, szczególnie w Europie Środkowo-Wschodniej<sup>30</sup>. Pomimo zaleceń Euroclio, aby perspektywa uczniów stała się istotnym elementem procesu edukacyjnego, nauczyciele sporadycznie biorą pod uwagę oczekiwania adresatów programów i lekcji. Nauczanie historii rzadko styka się w edukacji szkolnej z refleksją nad zagadnieniami etyki i kwestiami odpowiedzialności. A zatem wszystkie postawy świadków Zagłady nieczęsto stają się tematem lekcji szkolnych, w tym lekcji historii. Aktualny dyskurs polityczny dotyczący wizji niewinności w czasach Zagłady jest obecny w szkolnych murach, jak wynika z badań empirycznych prowadzonych w ramach projektu Sites of Tension. Shifts in Holocaust Memory, Antisemitism, and Political Contestation in Europe na Uniwersytecie w Hajfie<sup>31</sup>.

Powszechna w polskiej szkole nieobecność tematów tabu, a mianowicie postaw wobec żydowskich ofiar w czasie Zagłady oraz intensywny populizm mnemoniczny<sup>32</sup> przyczyniają się do wzrostu obecnego i dobrze znanego badaczom zjawiska rywalizacji o cierpienie. Wyobrażanie przeszłości w mnemoniczym populizmie, jak wskazała Kornelia Kończal, analizując praktyki prawne i polityczne akcje po 2015 r. wymierzone w badaczy Zagłady (w szczególności redaktorów i autorów pracy „Dalej jest noc”<sup>33</sup>), zakłada wizerunek Polaków bez skazy, ze spżżoną chwałą i cierpieniem jako politycznym kapitałem. W badaniach sondażowych na przestrzeni lat pogłębia się wizerunek współzawodnictwa w cierpieniu<sup>34</sup>. Oczywiście, samo zadanie pytania o silnym ładunku konotacji wskazującej na rywalizację i zagrożenie autowizerunku własnych ofiar, może generować odpowiedzi świadczące o współzawodnictwie, ale jest to mankament badań sondażowych.

---

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Kilkuletni projekt badawczy jest realizowany przez międzynarodowy zespół w Niemczech, Polsce, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii i na Węgrzech. Zespół badawczy w Polsce tworzą: dr hab. Piotr Forecki, prof. UAM w Poznaniu, Adam Musiał i autorka, <https://holocauststudies.haifa.ac.il/index.php/program-features/weiss-livnat-center-projects> [dostęp: 12.07.2021].

<sup>32</sup> K. Kończal, *Mnemonic Populism: The Polish Holocaust Law and its Afterlife*, „European Review” 2020, s. 1–13.

<sup>33</sup> *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.

<sup>34</sup> M. Winiewski, M. Bilewicz, *The emergence of antisemitism in times of rapid social change: survey results from Poland* [w:] eds. F. Guesnet, G. Jones, *Antisemitism in an Era of Transition: Genealogies and Impact in Post-Communist Poland and Hungary*, New York 2014, s. 189–214; J. Ambrosewicz-Jacobs, *Islands of Memory...*

Niewiele propozycji jest skierowanych na twórcze przekształcenie rywalizacji ofiar. Wśród nich na uwagę niewątpliwie zasługuje teoria pamięci wielokierunkowej Michaela Rothberga<sup>35</sup>, a przywołać ją chcę w kontekście wielopokoleniowej odpowiedzialności za historię i jej możliwych manifestacji. Rothberg jest przeciwny grze zerojedynkowej w wojnach pamięci. Uważa, iż dyskurs dotyczący innych traum zbiorowych: kolonializmu, okupacji, niewolnictwa w kontekście Holokaustu, nie marginalizuje tych narracji, a wręcz przeciwnie. Obecność konfliktów pamięci to nadal większa obecności pamięci. Rothberg kwestionuje także ścisły związek pomiędzy pamięcią zbiorową a tożsamością grupową. Pamięć Holokaustu nie ogranicza się zatem dla niego do pamięci żydowskiej. Podzielał stanowisko Rothberga, badając od lat organizacje i prace aktywistów społecznych w Polsce upamiętniających Zagładę poprzez edukację, działania strażników pamięci dbających o cmentarze żydowskie i realizujących wiele projektów w lokalnych społecznościach.

Do wybitnych edukatorów-aktywistów należy Adam Musiał, który przez 22 lata pracował jako nauczyciel z młodzieżą III Społecznego Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie, gdzie realizował lekcje na temat podstaw judaizmu oraz tradycyjnej i zróżnicowanej nowoczesnej tożsamości żydowskiej. W ramach zajęć wiedzy o kulturze z młodzieżą III Społecznego LO oraz z młodzieżą innych szkół realizował wiele projektów edukacyjnych, a obecnie od kilku lat prowadzi zajęcia ze studentami UJ i innych uczelni. Zrealizował on także z uczniami szkół średnich wiele projektów dotyczących przedwojennego życia i kultury Żydów oraz Zagłady w ramach corocznych obozów naukowych III SLO w różnych miastach (m.in. na temat żydowskiego sportu w przedwojennej Warszawie, religijności Żydów warszawskich, zagłady żydowskiego Lwowa). W ramach rocznic likwidacji krakowskiego getta prowadził lekcje oraz warsztaty z młodzieżą licealną na obszarze byłego getta. Realizował zajęcia dla Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, Yad Vashem, Żydowskiego Muzeum Galicja, judaistyki Uniwersytetu Wrocławskiego, Fundacji Bente Kahan z Wrocławia. Ponadto zainicjował i doprowadził do umieszczenia na budynku III SLO tablicy upamiętniającej istnienie w tym miejscu przed wojną Prywatnego Koedukacyjnego Żydowskiego Gimnazjum Kupieckiego (tablicę ufundowała grupa absolwentów III SLO). W moim odczuciu działania edukacyjne Adama Musiała dobrze ilustrują dynamikę koncepcji Rothberga.

W koncepcji wielokierunkowej pamięci pola dyskursu Rothberga istotne są dwie osie: solidarności i wpływu politycznego. Myślę, że te dwie osie można

---

<sup>35</sup> M. Rothberg, *Multidirectional Memory: Remembering the Holocaust in the Age of Decolonization*, Stanford 2009.

również zastosować w analizie odpowiedzialności politycznej i społecznej wobec dziedzictwa kulturowego. Rothberg przytacza esej napisany przez afroamerykańskiego naukowca i aktywistę społecznego W. E. Burghardta Du Bois 3 lata po jego wizycie w Warszawie w 1947 r., podczas której zobaczył ruiny getta warszawskiego. W eseju tym odniósł się do doświadczenia żydowskiego w czasie II wojny światowej i zweryfikował swoje wcześniejsze stanowisko dotyczące problemu niewolnictwa i kwestii rasy. We wcześniejszej publikacji z 1947 r. Du Bois uważał, iż nazizm był powtórzeniem przemocy kolonialnej. Po zobaczeniu ruin getta zmienił zdanie. W eseju z 1952 r. niewolnictwo przestało być dla niego odrębnym i wyjątkowym faktem. Wyjście poza identyfikację z własną grupą pozwoliło na odczucie solidarności z doświadczeniem żydowskim i asymetrii w porównaniu ze zjawiskami przemocy na tle rasowym, która była wówczas nadal obecna w Stanach Zjednoczonych. Konkluzja, do której dochodzi Du Bois, została nazwana przez Rothberga *podwójną świadomością*. Moim zdaniem wiele przykładów działań na rzecz dziedzictwa innych niż własna grup kulturowych można nazwać *podwójną odpowiedzialnością*, która nie kreuje rozdźwięku, dystansu, konfliktów i rywalizacji. Ta odpowiedzialność jest niewątpliwie generowana przez wielokierunkową wrażliwość. Wspomniany już Adam Musiał w działaniach nawet przekracza granice *podwójnej odpowiedzialności*. Wielokrotnie podkreślał, iż dziedzictwo Żydów polskich jest naszym dziedzictwem, ponieważ byli oni obywatelami Polski. Podkreśla to także Inga Marczyńska w wywiadzie w ramach Projektu Neshoma i wielu innych aktywistów społecznych w Polsce.

Powaznym błędem poznawczym jest szukanie i wąskie definiowanie grupy sprawców zbrodni, przemocy, ludobójstw, Zagłady. Przemoc domowa i zbrodnie trwają, gdyż otoczenie jest bierne i na nie przyzwala. Społeczeństwa europejskie korzystały materialnie z Zagłady. A zatem trudno mówić w tym przypadku o bierności, nawet jeśli to był brak bezpośredniego zaangażowania w zbrodnię. Bierność świadków jest mitem, o którym pisało i mówiło wielu polskich badaczy Zagłady, m.in. wspomniany Tomasz Żukowski. Zbrodnicze ideologie trwają i rozrastają się, gdyż zarówno ich adresaci, jak i tzw. bierne otoczenie nie protestuje. Brak protestu może być zrozumiały z powodu lęku przed jego konsekwencjami, ale etycznie jest związany z odpowiedzialnością za trwanie stanu rzeczy. Tak było w przeszłości i tak jest także dzisiaj. Zrozumiała jest bierność i obawa o życie własne i najbliższych. Zdarza się jednak, iż przedstawiciele kolejnych pokoleń biernych świadków zbrodni angażują się w akcje społeczne z powodu wielorakich motywacji, ale często wspólną wielokierunkową jakością tych akcji jest odpowiedzialność za przeszłość, nawet jeśli nie jest jasno i klarownie uświadomiana przez adresatów ich projektów. Na osi Rothberga byłby to przykład

solidarności, a nie wiary w zrównanie cierpienia, które istnieje w powszechnej opinii społecznej w Polsce, jak wykazują od wielu lat przytoczone wcześniej sondaże opinii publicznej. Empatia i odpowiedzialność polskich strażników pamięci są także wyrazem sprzeciwu wobec postaw rywalizacji/zrównania cierpienia. Daje to szanse wyjścia ze spirali powtarzającej się przemocy dzieci-ofiar, które same w dorosłym życiu lub ich dzieci i wnuki potencjalnie mogą stać się oprawcami.

Rothberg uważa, skupiając uwagę na konflikcie bliskowschodnim i istniejących porównaniach Holokaustu z Nakbą, a getta warszawskiego ze Strefą Gazy, iż dyskurs bazujący na ostrych cięciach pomiędzy ofiarami i sprawcami lub pomiędzy niewinnością a winą usuwa złożoność obszaru politycznego i redukuje go do przypowieści moralnej. Oczywiście ofiary powinny być rozpoznane, a sprawcy oddani sprawiedliwości, lecz dyskurs oparty na absolutnej niewinności lub absolutnej winie podążać może w stronę apokaliptycznej polityki. Celem polityki wielokierunkowej pamięci byłoby zatem odejście od dyskursu zrównania czy hierarchii, ale także odejście od rozumienia Holokaustu jako kodu Dobra i Zła. Nie oznacza to usunięcia Holokaustu ze sfery publicznej, ale umieszczenie poza centrum dyskursu jego urzeczowionych i sakralizowanych form pamięci<sup>36</sup>. O szarej strefie, moralnie wieloznacznym obszarze, w którym zachowanie więźniów obozów nie można przypisać jednoznacznie do kategorii dobra lub zła, pisał w eseju Primo Levi<sup>37</sup>. Zarówno ukrywanie tej strefy, jak i instrumentalne traktowanie zmierzać mogą do szkodliwej relatywizacji i trywializacji wydarzeń historycznych. Adam Musiał i inni edukatorzy polscy, realizując projekty w przestrzeni klas szkolnych oraz w przestrzeni publicznej i utrzymując stan świadomości, czynią starania o zaistnienie pamięci wielokierunkowej, skierowanej na przeszłość i dziedzictwo Żydów polskich, ale także na przyszłość tożsamości zbiorowej Polaków. Koncepcja Rothberga jest propozycją, która ma szanse ułatwić pracę z konfliktami przeszłości bez oskarżeń o postawy w przeszłości wobec Zagłady, ale także bez generowania mechanizmów obronnych zaprzeczania faktom historycznym.

Przykładem unikalnego projektu amerykańskiego, który przeciwstawia się ostrym cięciom pomiędzy *pamięcią żydowską* a *pamięcią polską* w odniesieniu do historii i kultury Żydów polskich jest wspomniany Projekt Neshoma autorstwa Leory Tec<sup>38</sup>. Budowanie archiwum opartego na wywiadach z Polakami ratującymi pamięć żydowską na terenie Polski jest adresowane głównie do odbiorców spoza naszego kraju i zawiera linki (z opisami w języku angielskim)

<sup>36</sup> M. Rothberg, *From Gaza to Warsaw: Mapping multidirectional memory*, „Criticism” Fall 2011, vol. 53, no. 4, s. 523–548, s. 539–540.

<sup>37</sup> P. Levi, *The Drowned and the Saved*, New York 1989, s. 36–69.

<sup>38</sup> <https://neshomaproject.org/> [dostęp: 12.07.2021].

do strony pierwszego autorskiego programu Leory Tec – Bridge To Poland – oraz stron licznych osób i instytucji w Polsce, których działalność jest związana z poczuciem odpowiedzialności za dziedzictwo żydowskie. Wśród nich znajdują się (w kolejności wymienionej na stronie projektu): Brama Grodzka – Teatr NN, Forum Dialogu, Żydowski Instytut Historyczny, Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, Shtetl Routes. Obiekty żydowskiego dziedzictwa kulturowego w turystyce transgranicznej, Muzeum Żydów Mazowieckich, Ośrodek Edukacyjno-Muzealny „Świętokrzyski Sztetl”, Wirtualne Muzeum Historii Żydów w Białowieży autorstwa Katarzyny Winiarskiej, strona internetowa „Żydzi Łukowa i okolic” autorstwa Krzysztofa Czubaszka, Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi, Żydowskie Muzeum Galicja, Stowarzyszenie Pamięć i Dialog. Wspólna Historia założona przez Annę Brzyską w Brzesku, Fundacja Brama Cukermana utworzona w Będzinie z inicjatywy Karoliny i Piotra Jakoweńko, „Ludzie, nie liczby” Fundacji Rodziny Popielów „Centrum”, Festiwal Kultury Żydowskiej w Krakowie, „Szufłada Małgosi”, Usługi przewodnickie i edukacyjne Małgorzata Płoszaj z Rybnika, portal Jewish Heritage Europe wraz z laureatami nagrody „Chroniąc Pamięć”<sup>39</sup>.

Dlaczego Leora Tec, Amerykanka po studiach prawniczych, zainteresowała się polskimi strażnikami pamięci żydowskiej, dla których ta pamięć jest także częścią ich własnej pamięci i nierzadko staje się istotną częścią ich przebudowywanej tożsamości? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba rozpoznać, iż Leora Tec jest córką Nechamy Tec, emerytowanej profesorki socjologii z Uniwersytetu Connecticut w Stamford. Nechama Tec jest laureatką wielu nagród za książki poświęcone socjologicznej refleksji nad Zagładą, w których przywoływała fakty mało znane lub znane tylko garstce historyków, bądź ujmowała zagadnienia doświadczenia Holokaustu z innej, niebadanej wcześniej perspektywy. W książce poświęconej chrześcijanom, którzy ratowali Żydów („When Light Pierced the Darkness: Christian Rescue of Jews in Nazi-Occupied Poland”<sup>40</sup>) Nechama Tec pokazała cechy wspólne, łączące Ratujących. Nie znalazła ich wśród zmiennych socjodemograficznych, takich jak wiek, klasa społeczna, status ekonomiczny, wykształcenie, płeć, orientacja polityczna, lecz w głęboko zintegrowanych postawach osób, które były w stanie ryzykować życie dla ratowania drugiego człowieka. Ci ludzie mieli nawyk pomagania innym, cechowała ich niezależność, samodzielność, byli indywidualistami, postępowali zgodnie z własnym sumieniem, bez względu na opinie ogółu, często wbrew powszechnym postawom. Pisząc o Oswaldzie

<sup>39</sup> Opis działalności wszystkich działaczy, z którymi Leora Tec przeprowadziła wywiady, wymaga oddzielnej publikacji. W tym tekście przedstawiono jedynie ogólnie kilku aktywistów społecznych.

<sup>40</sup> Zob. N. Tec, *When Light Pierced the Darkness: Christian Rescue of Jews in Nazi-Occupied Poland*, Oxford University Press 1986.

Rufeisenie („In The Lion’s Den: The Life of Oswald Rufeisen”<sup>41</sup>), odstąpiła jego przynależność zarówno do grupy ratujących, jak i ratowanych. Opisując grupę partyzantów Tuvia Bielskiego<sup>42</sup> z Puszczy Nalibockiej, zaprzeczyła stereotypowi pasywnej postawy Żydów w czasie Holokaustu („Defiance: The Bielski Partisans”<sup>43</sup>).

Osobiste wspomnienia Nechamy Tec z okresu życia, gdy trzeba było ukrywać własną tożsamość, nie powstały tuż po wojnie. Tworzone od 1974 r., zostały opublikowane w 1982 r. („Dry Tears: The Story of a Lost Childhood”<sup>44</sup>; polskie tłum. „Suche łzy”<sup>45</sup>). Wspomnienia Nechamy Tec przywołują doświadczenie płaczu 8-letniego dziecka, któremu zabrania się płakać, gdyż trzeba już być dużym, odpowiedzialnym, bo trzeba wziąć się w garść, zadbać o rodzinę, być odpowiedzialnym za rodzinę. To własne przeżycia Nechamy Tec, niebieskookiej dziewczynki żydowskiej z Lublina, z blond włosami, która z uwagi na wygląd mogła wychodzić poza kryjówkę pod podłogą, gdzie byli ukryci jej rodzice. Gdy zabrakło pieniędzy, które jej rodzina przekazywała polskiej rodzinie na koszty utrzymania, Nechama sprzedawała bułeczki, które piekła ukrywająca się pod podłogą Mama. Tym sposobem jej rodzice mogli zapłacić polskiej rodzinie za przechowanie i żywność, co w przekonaniu Nechamy Tec nie umniejszało ryzyka, jakie podjęli ani rangi ich postawy.

Bycie świadkiem Zagłady nie usunęło ani nie złagodziło antysemickich przekonań u wielu Polaków, często wzmacnianych w trakcie kazań w katolickich kościołach i o tym także napisała we wspomnieniach Nechama Tec. Dlaczego tak było wyjaśnia Bożena Keff: *Żydzi dla Polaków też najczęściej nie byli ludźmi, byli zabójcami Chrystusa, „pasożytami” i „rządzili światem i Polską”. Tego odczłowieczenia uczył Kościół i partie narodowe, endecja i inne, od kiedy powstały. Dwa tysiące lat powtarzania, co tydzień przynajmniej, na mszy, z pokolenia na pokolenie, kim są Żydzi. Treść religijna tak utrwalona przeszła do myślenia świeckiego – to oczywiste, a gdzie miałyby się podziać?*<sup>46</sup> Teoria wiary w sprawiedliwy świat próbuje tłumaczyć uporczywość zjawiska obwiniana ofiary. Demoralizujący wpływ terroru czasów wojny, a także materialne korzyści, którym nie oparło się wielu Polaków (pisał o tym tuż po wojnie Kazimierz Wyka) wpłynęły na utrwalenie przekonań głoszonych przez Kościół. Tradycyjny antyjudajizm był niewątpliwie przydatny

<sup>41</sup> Zob. N. Tec, *In The Lion’s Den: The Life of Oswald Rufeisen*, Oxford University Press 1990.

<sup>42</sup> Tuvia Bielski, dzięki zorganizowaniu swojej grupy partyzanckiej, do której przyjmował wszystkich, w tym kobiety i starsze osoby, uratował ponad 1200 Żydów.

<sup>43</sup> Zob. N. Tec, *Defiance: The Bielski Partisans*, Oxford University Press 1993.

<sup>44</sup> Zob. N. Tec, *Dry Tears: The Story of a Lost Childhood*, Oxford University Press 1982.

<sup>45</sup> Zob. N. Tec, *Suche łzy*, tłum. M. Adamczyk-Garbowska, K. Mantorska, Warszawa 2005.

<sup>46</sup> *Rozmowa z Bożeną Keff...*

dla łagodzenia bądź usuwania dysonansu poznawczego dręczącego tych, którzy mieszkali w domach deportowanych do obozów śmierci sąsiadów. Część polskich rodzin otrzymała od Niemców nakaz osiedlenia się w opuszczonych domach. Nie wszystkie rodziny ochoczo zajmowały opuszczone domy żydowskie. Znane są przypadki przedwojennych antysemitów, którzy pomagali Żydom, nawoływali do niesienia pomocy, ryzykowali życie.

Jak można zrozumieć motywację dzisiejszych polskich strażników pamięci żydowskiej na obszarze współczesnej Polski? Z czego wynika ich działalność, w wielu przypadkach misja życiowa i nadzwyczajne zaangażowanie w przywoływanie zapomnianej i niechcianej pamięci lokalnej, którą często transformują w pełną nadziei pamięć międzypokoleniową i wielokierunkową? Jedna z moich hipotez brzmi, iż aktywiści regionalni poczuwają się do odpowiedzialności za wspólną przeszłość. I nawet jeśli bezpośrednio nie rozbierają mitów Polski niewinnej, gdyż tabuizacja w społeczeństwach lokalnych jest powszechna, głęboka i nawet nie wiadomo, co z nią można zrobić, skoro mieszka się w małych miasteczkach czy wioskach, to wskazują, kto budował te miasteczka czy wioski. Anna Brzyska, niezwykle zasłużona dla przywracania pamięci o żydowskich sąsiadach w Brzesku, podkreśliła w wywiadzie z Leorą Tec, iż z ludźmi trzeba umieć rozmawiać. Przymknęła słowa Bożeny Keff, w których pisarka odnosi się do tych obszarów czasów okupacji, które są przysłonięte wszechobecnym, z niewieloma wyjątkami, milczeniem: *Polacy, którzy bezinteresownie czy interesownie nawet, ale uczciwie, ukrywali Żydów, robili to w otoczeniu wrogim takim działaniom, wśród podejrzliwych oczu i łowców żydowskich skalpów, za które w końcu też płacono. Dziś robi się z nich reprezentantów narodu, ale oni byli wyrzutkami narodu*<sup>47</sup>. Milczenie to jest podtrzymywane przez kolejne pokolenia. Brak wiedzy o relacjach społecznych, w których żyli Ratujący jest jednym z największych zakłamań w obecnej edukacji o Shoah, jeśli w ogóle ona istnieje w szkołach.

Leora Tec tworzy archiwum/bibliotekę wraz z powołaną wcześniej przez siebie organizacją Bridge to Poland oraz z Bramą Grodzką – Teatrem NN z Lublina. Archiwum składa się z wywiadów z Polakami dbającymi o dziedzictwo żydowskie w Polsce, często w osamotnieniu w lokalnych społecznościach. Każdy ze strażników pamięci zasługuje przynajmniej na oddzielny rozdział w książce, ale z uwagi na ograniczenia rozmiaru tekstu, przedstawię tylko kilku z nich. Wielu z nich działa samodzielnie, część pracuje w sieci powiązań z innymi strażnikami pamięci i instytucjami samorządowymi, a nawet z przedstawicielami Kościoła Katolickiego, jak w przypadku historyka, profesora Uniwersytetu w Rzeszowie Wacława Wierzbieńca. Współpracując z wieloma środowiskami, nawet politycznie

---

<sup>47</sup> Tamże.

odrębnymi, lider Forum Dialogu<sup>48</sup> Wacław Wierzbieniec przez wiele lat starał się o wskrzeszenie pamięci o żydowskich mieszkańcach w swoim województwie poprzez m.in. coroczne uroczystości poświęcone Zagładzie, gdyż był głównym organizatorem Obchodów Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu na Podkarpaciu. Zapraszał Ocalałych, ich potomków i rodziny do szkół, aby opowiedzieli młodzieży o swoich losach. Budował bardzo skutecznie dialog polsko-żydowski i pomosty pomiędzy ludźmi i instytucjami, dzięki zaangażowaniu, ale także otwartej osobowości i ciepłu, którym promieniuje. Skala i rozmach uroczystości były zdumiewające. Do Rzeszowa i wielu miejscowości Podkarpacia od lat przyjeżdżają potomkowie mieszkających tam niegdyś Polaków pochodzenia żydowskiego. Widząc troskę i odpowiedzialność za dziedzictwo ich przodków wśród obecnych mieszkańców Podkarpacia, przełamują swoje uprzedzenia i otwierają się na dialog. Podobnie jest w wielu innych miejscowościach, np. w Brzesku, gdzie działa Anna Brzyska z rodziną. Akcje odnawiania cmentarzy, w które zaangażowany jest Dariusz Popiela wraz z rodziną i przyjaciółmi, również budzą wdzięczność potomków polskich Żydów. Przyjeżdżają do Polski, nieraz po raz pierwszy w życiu, czują wzruszenie, widząc odpowiedzialność kolejnych pokoleń nieżydowskich Polaków, ich rodzin, dzieci szkolnych.

Dla wielu ratowników pamięci, m.in. dla Krzysztofa Banacha, mentorem i nauczycielem był Robert Kuwałek, wybitny historyk zmarły w 2014 r. Jego pasja badania historii Żydów polskich i Zagłady oraz ogromna wiedza i zaangażowanie wzbudzały szacunek i podziw nie tylko wśród polskich badaczy i edukatorów. To właśnie jego pamięci dedykowane jest archiwum wywiadów przeprowadzanych przez Leorę Tec. Podobnie, jak dla wielu innych przedstawicieli trzeciego pokolenia świadków Zagłady, np. Wacława Wierzbienca czy Anny Wencel, historyka, pedagoga muzealnego i kuratora wystaw w Żydowskim Muzeum Galicja, źródłem informacji o Żydach były ich babcie. W podanych wyżej i w wielu innych przypadkach polskich aktywistów przekaz międzypokoleniowy wpłynął na wybory zawodowe. Często relacje zawodowe i osobiste nakładają się na siebie i przenikają, jak w przypadku Witka Dąbrowskiego, wicedyrektora i aktora Bramy Grodzkiej – Teatru NN w Lublinie. Wybitny artysta chce przekazać wiedzę o żydowskich mieszkańcach przedwojennego Lublina jego współczesnym mieszkańcom, w tym swojej wnuczce, wierząc, że Żydzi lubelscy dalej będą żyć w jej pamięci i w pamięci kolejnych pokoleń.

Leora Tec stara się utrwalić i przekazać wiedzę o wielopokoleniowym przekazie pamięci o dziedzictwie żydowskim w Polsce przez „ratowników pamięci”, dla których podziały etniczne czy religijne nie mają znaczenia. Dla nich Żydzi

<sup>48</sup> <http://dialog.org.pl/liderzy-dialogu/pl/lider/waclaw-wierzbieniec/> [dostęp: 26.06.2021].



byli ludźmi, którzy zniknęli z obszaru Polski i często jedynym śladem ich życia i śmierci pozostały cmentarze. Dla Ingi Marczyńskiej, artysty plastyka i edukatora z Jasła, Żydzi byli obywatelami Polski, którzy zniknęli jakby na skutek ataku nuklearnego. Jej dziadkowie potrafili gotować żydowskie potrawy. W szkole nauczyciele nic nie mówili o Zagładzie, a wiedzę swoją zawdzięcza książkom, które czytała po szkole. Po 20 latach, według Ingi Marczyńskiej, niewiele zmieniło się w polskiej szkole. W podręcznikach jej córki Zagładzie poświęcono parę zdań. Pamięć o Żydach to dla Ingi Marczyńskiej obowiązek duszy.

Polacy pochodzenia żydowskiego znikali na oczach polskiej większości przez cały czas okupacji i wojny. W wielu miejscowościach Polski zostały po nich tylko cmentarze, czasami budzące zainteresowanie małych dzieci, jak w Zatorze w przypadku 8-letniej Ani Wencel. Małgorzata Płoszaj, która odwiedziła 300 cmentarzy żydowskich, poszukiwała ich podczas podróży razem ze swoją córką, Magdą Płoszaj. Anna Brzyska rozpoczęła sprzątanie cmentarza żydowskiego w Brzesku razem z rodziną. Po pewnym czasie uzyskała wsparcie ludzi, którzy, podobnie jak wcześniej ona, poczuli się odpowiedzialni za cmentarz żydowski, tak bardzo odróżniający się 1 listopada od cmentarzy nieżydowskich Polaków. Ireneusz Socha z Dębicy mieszkał w pobliżu cmentarza, a odpowiedzialność za pamięć o dębickich Żydach przejął od jedyne go Ocalałego, Izraela Goldberga, który pozostał po wojnie w mieście, aby troszczyć się o pamięć o żydowskich mieszkańcach Dębicy, ponieważ nikt tego wówczas nie robił. Przekaz pamięci i odpowiedzialności może odbywać się wielokierunkowo i przekraczać także granice etnokulturowe. Izrael Goldberg przekazywał nieżydowskiemu Polakowi wiedzę o żydowskich Polakach i stał się jego „dziadkiem”, którego Ireneusz Socha nie miał. Losy pradziadków i dziadków odegrały rolę w motywacji podjęcia studiów historii, w szczególności zainteresowania historią II wojny światowej w przypadku pochodzącego z Zamościa Krzysztofa Banacha, w latach 2012–2019 kierownika Działu Wystawienniczego w Państwowym Muzeum na Majdanku, przewodnika i badacza genealogii Żydów. Żydowskich sąsiadów wspominali dziadkowie Dariusza Stoli. W czasie wojny zanosili jedzenie ukrywającym się w pobliskim lesie Żydom, a siostra jego dziadka otrzymała medal Sprawiedliwej Wśród Narodów Świata za ukrywanie Żydówki w swoim domu w środku wsi.

Cmentarze żydowskie, często jedyny ślad pamięci o minionych mieszkańcach polskich miast, miasteczek i wsi, stają się katalizatorem zmian, począwszy od zainteresowania do świadomych akcji ilustrujących wielokierunkową i wielopokoleniową współobywatelską odpowiedzialność. W młodości, na cmentarzu żydowskim w Warszawie Tomasz Cebulski, genealog i znakomity przewodnik,

autor książki „Auschwitz po Auschwitz: Historia, polityka, pamięć”<sup>49</sup>, zastanawiał się, dlaczego upamiętniony jest tam Janusz Korczak. W polskiej szkole Korczak istniał bowiem wyłącznie jako *polski autor*. Poczucie odpowiedzialności za historię jest bardzo ważne dla Tomasza Cebulskiego, edukacja w oparciu o ustalenie faktów i w oparciu o zrozumienie kim były jednostki-ofiary Zagłady, również w perspektywie porównawczej edukacji o ludobójstwach, które wydarzyły się po Auschwitz.

Wielopokoleniowa i wielokierunkowa odpowiedzialność może mieć funkcję przekazu dziejów jednostki uwikłanej w historię, jak w przypadku biografii matki, 33-letniej Jadwigi Lenartowicz, lekarki z Łodzi aresztowanej przez Gestapo, napisanej przez córkę, antropolożkę Barbarę Rylko-Bauer<sup>50</sup>. Jadwiga Lenartowicz została aresztowana w styczniu 1944 r. za posiadanie i słuchanie radia wspólnie z przyjaciółmi, co było traktowane jako złamanie prawa i opozycja wobec Trzeciej Rzeszy. Przez 15 miesięcy była więźniarką obozów koncentracyjnych (Ravensbrück, Bergen-Belsen, Flossenbürg) oraz obozów przymusowej pracy (Trautenau, Neusalz, Grünberg). To w jej wspomnieniach spisanych po latach w USA, dokąd wyemigrowała po wojnie, pojawia się ważna dla nieżydowskiej zbiorowej pamięci Zagłady wśród Polaków informacja: *wiedzieliśmy, że getto było tam... ale mimo tego nie wiedzieliśmy*<sup>51</sup>.

Wspomnienia polskiej lekarki nie są jedynym świadectwem ówczesnego stanu świadomości obezwładnionej terrorem i głodem, podobne spostrzeżenia powtarzają się w wielu innych wspomnieniach i trwają w kolejnym pokoleniu. Polska lekarka podkreśliła we wspomnieniach, iż żydowskie więźniarki w obozach pracy otrzymywały mniej pożywienia, gorzej je traktowano i pilniej strzeżono niż nieżydowskie więźniarki<sup>52</sup>. Opinie respondentów w badaniach ilościowych w Polsce, zrównujące cierpienie Żydów i Polaków, zaprzeczają faktom historycznym, wspomnieniom Ocalałych oraz świadków. Czy praca aktywistów społecznych jest w stanie doprowadzić do zmiany postaw i przekroczenia *zmowy milczenia*<sup>53</sup> w polskim społeczeństwie na temat rozmiarów przedwojennego antysemityzmu w Kościele, szmalcownictwa, przypadków mordowania Żydów? Krzysztof Banach w rozmowie z Leorą Tec stwierdził, że nie jesteśmy

<sup>49</sup> T. Cebulski, *Auschwitz po Auschwitz: Historia, polityka, pamięć*, Kraków 2016.

<sup>50</sup> Zob. B. Rylko-Bauer, *A Polish Doctor in the Nazi Camps. My Mother's Memories of Imprisonment, Immigration, and a Life Remade*, Norman 2014.

<sup>51</sup> Tamże, s. 81.

<sup>52</sup> Tamże, s. 160.

<sup>53</sup> J. Tokarska-Bakir, *Zmowa społeczna. Socjologia i antropologia zaprzeczania*, [https://www.academia.edu/8996938/Zmowa\\_spo%C5%82eczna\\_Socjologia\\_i\\_antropologia\\_zaprzeczania](https://www.academia.edu/8996938/Zmowa_spo%C5%82eczna_Socjologia_i_antropologia_zaprzeczania) [dostęp: 18.07.2021].

odpowiedzialni za zachowanie naszych dziadków, naszych przodków, a edukacja nie składa się z białych i czarnych kart. Podobnie uważam, iż ten typ edukacji bez obecności dylematów, bez refleksji i umiejętności krytycznego myślenia jest pułapką i być może dlatego postawy kolejnych pokoleń Polaków radykalizują się, wzrasta antysemityzm (nie tylko w Polsce), a zмова milczenia przybiera formę aktywnego zaprzeczania faktom historycznym.

Książki Jana Tomasza Grossa wywoływały, a Barbary Engelking i Jana Grabowskiego wywołują reakcje obronne wraz z mobilizacją polityczną, a wspomnienia, dzienniki i pamiętniki Ocalałych, którzy uszli z życiem – nie. Czy dlatego, że nie powodują lawiny recenzji? A może dlatego, iż informacje o niechęci do przyjazdu do naszego kraju tych osób pochodzenia żydowskiego, które przeżyły, kategoryzujemy jako antypolonizm, uzasadniając nim własne postawy wobec Żydów? Czy tak trudno zrozumieć, że od sąsiada oczekuje się czegoś innego niż od jawnego wroga? Spotkanie z Cieniem nie jest przyjemne. Przekroczenie progu pomiędzy procesem pierwotnym, tym, co swojskie i znane, a tym, co w naszym pojęciu zagraża, straszy, przypomina, uniemożliwiają wyrzuty sumienia lub przykre stany fizjologiczne spowodowane dysonansem poznawczym. Publikacje J. T. Grossa, B. Engelking, J. Grabowskiego, J. Leociaka, D. Libionki, J. Tokarskiej-Bakir i wielu młodszych badaczy oraz ratowników pamięci mogą pomóc w przekroczeniu tego progu, tej niewidzialnej granicy, sygnalizowanej w snach czy trudnych do racjonalnego wyjaśnienia sygnałach. Albo pozostaniemy pochyleni nad pustymi miejscami, nic w nich nie widząc i nie chcąc pamiętać, kogo widzieli w nich nasi dziadkowie i pradiadkowie.